

Straż miejska będzie mierzyć drewno opałowe

24 kwietnia 2025

Kolejna absurdalna regulacja rodem z Brukseli zaatakuje niebawem zwykłych Polaków. To, co brzmi jak ponury żart, stanie się wkrótce rzeczywistością – jeszcze w tym roku mogą wejść w życie nowe, drakońskie przepisy dotyczące drewna opałowego. Biurokraci z Unii Europejskiej, w swojej bezsensownej krucjacie przeciwko emisjom CO₂, postanowili uderzyć w zwykłych obywateli, którzy po prostu chcą ogrzać swoje domy.



Zgodnie z proponowanym brzmieniem rozporządzenia, drewno musi spełniać absurdalnie szczegółowe parametry. Średnica dolna ma być mniejsza niż 5 cm bez kory lub 7 centymetrów w korze, bez względu na długość drewna, albo długość do 3 m i średnica górna równa lub większa niż 5 cm bez kory lub 7 cm w korze. Jakby tego było mało, materiał opałowy powinien charakteryzować się odpowiednią krzywizną, zgnilizną miękką lub brunatnicą obejmującą co najmniej połowę powierzchni przekroju. Alternatywnie, drewno może mieć zaparzenie obejmujące minimum 50 proc. powierzchni przekroju lub

zwężenie przynajmniej połowy powierzchni.

Co się stanie, jeśli drewno nie będzie spełniać tych wymyślonych przez urzędników norm? Nie zostanie zakwalifikowane jako drewno energetyczne. Nie będzie uznawane za odnawialne źródło energii – co jest kolejnym dowodem na to, jak Unia Europejska kompletnie utraciła kontakt z rzeczywistością zwykłych ludzi.

W praktyce oznacza to, że dostawcy drewna opałowego będą zmuszeni przebierać swoje drewno. Kawałki bez wad trafią do przemysłu drzewnego, a te zbyt małe zostaną odrzucone i nie będą dopuszczone do sprzedaży. Skutek? Drastyczny wzrost cen drewna opałowego i kolejny cios w portfele Polaków, zwłaszcza mieszkańców wsi i małych miejscowości, którzy często polegają na tym tradycyjnym źródle ciepła.

To absurdalne prawo, które zostanie wdrożone przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska, jest bezpośrednim efektem unijnej dyrektywy RED III, określającej cele w zakresie odnawialnych źródeł energii w 2030 roku. Jak zawsze, gdy pojawiają się idiotyczne standardy dotyczące szerokości konara czy długości pelletu, możemy być pewni, że to efekt kolejnej bezmyślnej dyrektywy z Brukseli.

Co najbardziej oburzające, nowe przepisy mają być egzekwowane przez Straż Miejską, która już teraz monitoruje jakość dymu za pomocą dronów. Czy wkrótce funkcjonariusze z linijkami będą wchodzić do naszych domów i mierzyć każde polano w naszej drewnutni? Teoretycznie to możliwe – i to pokazuje, jak daleko posunęła się unijna obsesja na punkcie redukcji CO2 kosztem zwykłych obywateli.

Ilustracja i źródło: ZmianyNaZiemi.pl